„CHOWANNA" 2023, T. 1–2 (60–61)
ISSN 2353-9682
CC BY SA
https://doi.org/10.31261/CHOWANNA.2023.60-61.16
s. 1 z 15

Nina Kraśko
Uniwersytet Warszawski, *professor emeritus*

Uwagi i wątpliwości dotyczące prac młodego Znanieckiego – rozważania nad książką Lecha Witkowskiego *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*

Remarks and Doubts Regarding the Works of Young Znaniecki – Reflections on Lech Witkowski's Book *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*

Abstract: This article is dedicated to the work of L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*. The author considers the sociologist's legacy presented by L. Witkowski and juxtaposes it with the proposals of F. Znaniecki himself at the beginning of his scientific path, presenting doubts arising from this juxtaposition and propositions concerning the theory of the humanities as it is presented in L. Witkowski's work. He wonders whether the reading of *Uroszczenia*... is necessary for historians of sociology interested in the development of the thought of one of the greatest and best-known Polish sociologists.

Keywords: Witkowski, Znaniecki, heritage of sociology, history of sociology

Jak wskazuje tytuł dzieła Lecha Witkowskiego: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo i jego pęknięcia*, przedmiotem jego analiz było pokazanie dziedzictwa naukowego Floriana Znanieckiego oraz znaczenia tego dziedzictwa dla polskiej i światowej humanistyki. Lech Witkowski jest zafascynowany Florianem Znanieckim, oryginalnością i błyskotliwością przedstawianych koncepcji przekształcenia humanistyki w naukę mającą poziom nauk przyrodniczych, mimo iż humanistyka używa innej metodologii.

Lech Witkowski jest pewny, że dotychczasowe sposoby przyswojenia dorobku Znanieckiego przynoszą więcej nieporozumień niż pozytywnych inspiracji nie tylko w socjologii, z którą Znaniecki czuł się najmocniej związany, lecz także w filozofii czy pedagogice, formalnie zaliczanych do nauk humanistycznych. Postawił sobie zadanie przywrócenia naukom humanistycznym osiągnięć uczonego oraz zawartych tam projektów i sugestii, które w pracach autorów odwołujących do dorobku Znanieckiego zostały przeoczone lub zmarginalizowane.

Autor *Uroszczeń i transaktualności w humanistyce* analizuje prawie wszystkie prace naszego klasyka socjologii, zaczynając od tych, które najczęściej socjologowie zaliczają do wczesnych prac filozoficznych, a które zdaniem tych samych nie mają większego znaczenia dla dojrzałych dzieł tego autora. Chce bowiem pokazać, że do tych pierwszych esejów warto wracać, nie tylko po to, by szczegółowo opisać rozwój zainteresowań i osiągnięć naukowych bohatera książki, lecz także dlatego, że można w nich znaleźć nieodkryte jeszcze inspiracje dla współczesnych nauk humanistycznych.

Postanowiłam sprawdzić, czy zamiar Lecha Witkowskiego się powiódł i na czym polegają propozycje młodego Floriana Znanieckiego dla humanistyki, wyrażę też wątpliwości wynikające albo z samej koncepcji, albo z mojego jej nierozumienia. Nie będę sięgała bezpośrednio do dzieł Znanieckiego. Chcę przedstawić jego propozycje dotyczące teorii humanistyki tak, jak je prezentuje w swojej pracy Witkowski. Jestem przekonana, że przekaz myśli klasyka jest rzetelny; moim zadaniem nie było sprawdzenie, czy to prawda. W końcu rozmawiamy o książce Lecha Witkowskiego, więc chciałabym zastanowić się, czy po lekturze jego dzieła socjolog powinien przyznać, że znajomość tych prac jest konieczna dla socjologów. Nie mam wątpliwości, że książka Lecha Witkowskiego jest potrzebna historykom socjologii, pokazuje bowiem rozwój myśli jednego z największych i najbardziej znanych socjologów polskich. Swoje uwagi wyróżniam kursywą.

Uważałam dotąd, że bez znajomości pierwszych prac filozoficznych Znanieckiego socjologowie mogą się obejść. Autor ten napisał wiele książek, organizował znaczące badania socjologiczne, między innymi badania społeczne skutków emigracji chłopów polskich do Europy i Ameryki, badania społeczności miasta Poznań w świadomości jego mieszkańców oraz bezrobocia i bezrobotnych w Polsce (wyniki tych badań nie zostały opublikowane), a także brał w tych badaniach udział. W pierwszych swoich pracach wykorzystywał własne założenia filozoficzne oraz pomysły metodologiczne i metodyczne – możemy się dowiedzieć, jak tłumaczył swoje pomysły teoretyczne na język badań socjologicznych. Z tym większą ciekawością przystąpiłam do lektury

rozdziału *Filozoficzne zręby myśli młodego Znanieckiego w latach 1910–1914 i później: w poszukiwaniu narracji dla transaktualności i wartości*.

Książkę Witkowskiego czyta się bardzo trudno, przede wszystkim dlatego, że Znaniecki wprowadza własną nomenklaturę pojęciową, odmienną od potocznej, a także od używanej obecnie przez innych przedstawicieli nauk humanistycznych. Lech Witkowski w prezentowaniu myśli Znanieckiego posługuje się jego słownictwem, chcąc jak najdokładniej pokazać sposób rozumowania socjologa i jego wysiłek intelektualny, podejmowany po to, żeby przedstawić swoją koncepcję świata wartości i świata praktycznego. Pokazuje więc próby poszukiwania przez Znanieckiego odpowiednich pojęć, które dokładnie wyrażają jego myśl. Dla Witkowskiego takim terminem, którego Znanieckiemu przez długi czas brakowało, jest „transaktualność". Witkowski zauważa to w jednym z pierwszych rozdziałów swojej książki. „Ciekawe są tymczasem same zmagania Znanieckiego z zasadniczym problemem, którego rozwiązanie dopiero dojrzewa do trwałego wejścia w fundamenty późniejszej autorskiej perspektywy już socjologicznej instytucjonalnie"[1]. Nie wprowadza jednak tego pojęcia do swojego tekstu, mimo że rozjaśniłoby ono omawianą koncepcję. I pisze: „Pozostaje odnaleźć miejsce, w którym po raz pierwszy Znaniecki dookreśli ideę »transaktualności« świata wartości. W uzyskanym wglądzie w jego sposób myślenia i problematyzowania zrębów filozofii wartości nie spotykamy tego tropu od samego początku, choć odsłania sobie stopniowo horyzont myślenia o obiektywności wartości poza aktualnością czynów, które je wyrażają"[2].

Pierwsza praca Znanieckiego, którą omawia autor *Uroszczeń*..., zawiera założenia filozoficzne i metanaukowe dotyczące nauk humanistycznych; to *Humanizm i poznanie* z 1912 roku. Znaniecki zajmuje się w niej przede wszystkim światem praktycznego działania człowieka i stwierdza, że ten świat nie jest tylko światem naturalnym, lecz także kulturalnym. Człowiek bowiem jest w stanie zmienić w świadomym odbiorze znaczenie wszystkich zjawisk, które ma w polu swojego życiowego doświadczenia. Obejmuje to również zjawiska przyrodnicze, które spotyka w swojej działalności, a które tworzą rzeczywistość praktyczną. Teza wydaje się prosta, zrozumiała, łatwa do wyobrażenia. To samo drzewo raz jest traktowane jak świętość, a innym razem należy do świata *profanum* – drewno może być używane do tworzenia mebli czy do opalania mieszkań, a znaczenie drzewa zależy od miejscowych

[1] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*. Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2022, s. 120.

[2] Ibidem.

obyczajów, od dotychczasowych tradycji, doświadczeń, indywidualnych przekonań i poglądów.

Znaniecki twierdzi, że cała praktyczna wiedza stanowi przedrefleksyjny poziom świadomości, który należy do **świata bytu**. Jego przeciwieństwem jest **świat wartości**; opisanie świata wartości wymaga teorii, której brakowało w świecie bytu.

Współautor *Chłopa polskiego*... był pewny, że wiedza naukowa nie jest rezultatem rozwiązywania zadań praktycznych i uogólniania ich wyników. Twierdził odwrotnie – że nauka rozwija się wtedy, gdy jest oddalona od życia praktycznego. W świecie **wartości** zmienia się relacja działania i wiedzy, myślenie poznawcze staje się odrębnym typem działalności, pozbawionym przesłanek praktycznych, skierowanym na podejmowanie i rozwiązywanie zadań teoretycznych. Podejście to widać przede wszystkim w dyscyplinach nauk przyrodniczych, ponieważ nie są one zakładnikiem wiedzy praktycznej w budowaniu teorii naukowych. Następuje tu oderwanie zainteresowań naukowych od rzeczywistości przyrodniczej, która jest **światem bytu**, a przenosi się je na **świat wartości**[3]. *To znaczy, że cała wiedza przyrodnicza należy do „świata wartości”.*

Znaniecki podkreśla, że nie ma stopniowego przejścia między wiedzą praktyczną a poznaniem teoretycznym, które jest absolutnie odmiennym, autonomicznym rodzajem poznania. Twórczość teoretyczna stopniowo skupia się na sobie samej, celem staje się rozwiązywanie problemów wynikających z teorii. Znaniecki podkreśla znaczenie i właściwie niezbędność instytucjonalizacji nauki. Zajmowanie się wiedzą teoretyczną wymaga od jednostki specjalnego rodzaju działalności, któremu człowiek musi poświęcić znaczną część swojego życia, nie może zajmować się wówczas problemami i potrzebami praktyki; zagadnienia praktyczne są w analizach teoretycznych w coraz większym stopniu zapominane lub pomijane. Uwagę o instytucjonalizacji koniecznie musimy przypomnieć również wtedy, gdy przejdziemy do rozważań Znanieckiego dotyczących dyscyplin humanistycznych (w tym socjologii), bo wymagania te obowiązują także w tych naukach.

Znaniecki oczywiście nie przeczy opinii, że nauka ma ogromne znaczenie w świecie praktyki, ale stwierdza, że elementy wpisane „w kategorię wartości jako elementów i myśli w osobnym świecie dociekań poznawczych” mogą zwrotnie być „odniesione do rzeczywistości przyrodniczej, rzeczy, stanów i substancji, a także świata działań, w tym zmian ich funkcji oraz ich logiki”[4] (prawdopodobnie chodzi o „znaczenie” lub „zależność”).

[3] Ibidem, s. 121.

[4] Ibidem.

Znanieckiemu zależało przede wszystkim na analizie rzeczywistości humanistycznej jako „świata wartości". Wiedza, zdaniem Znanieckiego, żeby była naukowa, musi być uprawiania w sposób zinstytucjonalizowany, co dotyczy również humanistyki. Oczywiście to nie wystarczy; powinny być również przyjęte odpowiedni program badań i odpowiednie założenia badawcze. Humaniści, przede wszystkim filozofowie (Znaniecki wymienia między innymi Luciena Lévy'ego-Bruhla, Frédérica Raua, Williama Jamesa, Ernsta Cassirera, Henriego Poincarégo, Henriego Bergsona, Emile'a Durkheima), stopniowo uświadamiają sobie, że można **rozumieć** „wartość" inaczej niż w kategoriach świata praktycznego. Chodzi o inne podejście do zadań nauk społecznych niż prezentowane dotychczas. Znaniecki bardzo krytycznie komentuje pojawianie się nowych prób „utworzenia krytycznej metody dla budowy moralnych systemów"[5]. Rozróżnia terminy „**dobro**" i „**wartość**". Pod pojęciem „dobro" rozumie jednostkowe postrzeganie działania i, jak sądzę, jego akceptującą ocenę. Jak się wydaje, „dobro" może dotyczyć ponadto rzeczy, a także wydarzeń, które są lub mogą się stać przedmiotem działań. Określenie „jednostkowe" może odnosić się do jednej lub wielu jednostek kierujących się zdrowym rozsądkiem, wierzeniami lub uprzedzeniami.

Więcej problemów mam z pojęciem „**wartość**". Czytamy, że „wartość stanowi »punkt dojścia« refleksji teoretycznej, przedmiot »naukowego badania« jako »najogólniejszą formę« elementów rzeczywistości praktycznej i myśli o nich"[6]. Oznacza to, że analizując rzeczywistość wartości, bierze się pod uwagę elementy z rzeczywistości praktycznej, ale odpowiednio wybrane, te, które stanowią „najogólniejszą formę" *(ale nie wiadomo, w jaki sposób można ją określić). Poza tym, według mnie – choć nie jestem tego pewna – „wartość" jako pojęcie może być przedmiotem badań filozofii i metodologii. Na pierwszym etapie badań w naukach humanistycznych (także w socjologii) powinno się wyszukiwać to, co można nazwać wartością w rzeczywistości praktycznej, a dopiero później rzeczywistość teoretyczna może się stać autonomicznym przedmiotem badań.* Podobną treść ma inny cytat z pracy Znanieckiego, który pisze, że wartość „jest [...] **elementem rzeczywistości praktycznej, rozważanym w całym przebiegu swego stawania się, od chwili, gdy wyłoni się po raz pierwszy, aż do chwili, gdy przestanie raz na zawsze powracać w aktualności. To znaczy, że wartość,**

[5] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*. „Przegląd Filozoficzny" 1912, R. 15, z. 2, s. 167 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 121.

[6] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 121 (za: F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*..., s. 168).

w przeciwieństwie do substancji, powstaje i znika; w przeciwieństwie do doznania trwa poprzez wiele »uświadomień«"[7].

Ani Znaniecki, ani Witkowski nie tłumaczy, czy określenie „wartość" odnosi się do konkretnego zdarzenia, konkretnej wypowiedzi, publicznego wystąpienia, ukazania się książki czy artykułu, do ideologii. A może pojedyncze zdarzenia staną się wartościami, jeśli zdarzeń tych będzie wiele, czy też wówczas, gdy zostaną one uznane za ważne przez badaczy?

„[...] »wartość« jest dana »tylko jako ogniwo czynu«, nie zaś jako przyczyna w sensie przyrodniczym ani jako przedstawienie, przedmiot wiary czy „twórczej wyobraźni"[8]. *Przedstawienie wiary, przedmiot wiary czy „twórczej wyobraźni" w tej koncepcji oznacza „dobro" i należy do świata praktycznego.*

W tej tezie pojawia się bardzo ważny nowy termin: „czyn", którego ogniwem jest „wartość" lub są „wartości". Termin ten również nie ma definicji. Zapewne chodzi o pewien wyróżniony rodzaj działań, wydarzeń czy sytuacji (?). Nie wiadomo jednak, jak interpretować „wyróżniony" rodzaj działań, jak odróżnić działanie „wyróżnione" (będące czynem) od niewyróżnionego. Czy decyzję o tej kwalifikacji podejmuje badacz, korzystając ze swojej intuicji i z wcześniejszej wiedzy, czy też są jakieś formalne wyróżniki czynu? Trzeba dodać, że w pracy *Formy i zasady twórczości moralnej* Znaniecki używa terminów „czyn" i „działanie" zamiennie.

Kolejnym pojęciem koncepcji Znanieckiego jest „aktualność", która wyraża „jedność teraźniejszego momentu i działania", „moment wyjątkowy, uprzywilejowany, niedający się porównać z żadnym innym"[9]. *O ile łatwo przyjąć, że aktualność jest momentem, trudniej zrozumieć, dlaczego jest on wyjątkowy.* Witkowski dodaje: „Aktualność to dla Znanieckiego teraźniejszość znaczącego czynu, która zarazem »wyprowadza wartości ze sfery obecnego działania«"[10]. *Rozumiem, co znaczy wyprowadzanie. Może moment jest wyjątkowy, bo dotyczy „czynu znaczącego". Aktualne działania ludzi są materiałem do tworzenia teorii świata wartości. To znaczy, że wśród aktywności ludzkich są takie, które można nazwać czynami – i tylko część z nich jest znacząca dla teorii świata wartości.*

---

[7] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej...*, s. 175 – cyt. za L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 122.

[8] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 121.

[9] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej...*, s. 172 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 122.

[10] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 122.

Co więcej, „»[w]artości, będąc dane jako ogniwa czynu, są w pełni dane właśnie w aktualności«, stanowiącej »szczyt ich realnego istnienia«”[11]. *Wydaje się, że „realne” dotyczy teorii świata wartości.*

Czytamy: „naturalna »zmienność wartości jest po prostu procesem ich powstawania i znikaniem«, w rozumieniu tego zjawiska jako procesu »nabywania lub utraty realności«”[12]. Widać, że są dwa pojęcia aktualności. Pierwsze należy rozumieć w sposób literalny – jako teraźniejszość, coś, co jest „tu i teraz” i dotyczy rzeczywistości praktycznej, przyrodniczej. Drugie dotyczy „świata wartości”, oznacza fragmenty rzeczywistości praktycznej, które stają się elementem teorii społecznej. Aktualizacja zachodzi tylko w świecie praktycznym.

Według Znanieckiego „wartość” rozważana w pojedynczym momencie jej aktualizacji jest doznaniem psychologicznym, czyli należy do świata bytu. *Znaczy to, że muszą wystąpić dodatkowe czynniki, które pozwolą aktualność świata praktyki potraktować jako przejaw aktualności świata wartości.*

Znaniecki niewielką wagę przypisuje motywacji, która uzasadnia subiektywnie aktywność i jej cel. Doznanie uczestników życia jest w stanie obejmować tylko część wartości (doznania są dziełem tylko niektórych uczestników życia i dotyczą tylko niektórych jego momentów). Doznania pokazują niepełny obraz rzeczywistości. Obraz świata wartości wymaga uwolnienia od konkretnego czasu (momentu), ponieważ „te momenty nie mają znaczenia same w sobie, lecz tylko jako ogniwa procesu stawania się wartości”[13]. Potwierdzeniem może być cytat: „Gdyby treści empiryczne były czysto aktualne, byłyby ograniczone, zarówno jako dane, jak i jako przedmioty, do sfery doświadczenia i refleksji indywiduum”[14].

Witkowski uważa, że Znaniecki ma kłopot z określeniem statusu tej „aktualności”, nazywanej także „abstrakcyjną aktualnością” czy „absolutną aktualnością”, ponieważ autorowi *Humanizmu i poznania* brak jeszcze terminu „transaktualność”. *Faktycznie termin ten jednoznacznie odnosi się tylko do świata teorii. Wydaje mi się, że kłopot mamy ze zrozumieniem przejścia od danych świata praktyki do świata teorii. Przykład nauk*

[11] Ibidem (za: F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej...*, s. 172).

[12] Ibidem (fragmenty za: F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej...*, s. 172–173).

[13] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej...*, s. 176 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 123.

[14] F. Znaniecki: *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne. Rzeczywistość kulturowa* przeł. oraz całość do druku przygotował J. Wocial. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991, s. 608 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 531.

przyrodniczych niewiele pomaga, nauki te mają ustalone kryteria pracy naukowej.

Dalej dowiadujemy się, że poza aktualnością wartość pozostaje w pewnym znaczeniu realna, co wydaje się oczywiste, jeśli „wartość" odnosi się do rzeczywistości teorii, a aktualność do świata przyrodniczego, praktycznego.

„**Istnienie wartości** jest dynamiczne, **jest procesem**, i to zarówno poza aktualnością, jak w aktualności samej, przez którą wartość przechodzi, nie zatrzymując się"[15] – twierdzi Znaniecki i wyróżnia trzy okresy czy fazy istnienia wartości o różnej dynamice trwania i przejść między nimi; w kontekście rzeczywistości praktycznej te fazy to: „**zyskiwanie realności, realność najwyższa i tracenie jej**"[16]. Zarazem czytamy, że choć z jednej strony „wartość traci realność wtedy, gdy się już ukazać nie może w aktualności lub jeszcze zupełnie nie jest przewidywaną"[17], to z drugiej strony „ta nicość praktyczna tak samo nie jest niebytem z punktu widzenia logiki rzeczy, jak ta najwyższa realność, którą wartość osiąga w pojedynczej aktualności podczas okresu najczęstszych aktualizacji, nie jest bytem substancjonalnym"[18].

Okazuje się więc, że inaczej przejawia się w aktualności praktycznej wartość, a inaczej zdarzenie, które nie jest wartością. Aktualizacja wartości zawsze przebiega w świecie praktyki, tylko znaczenie wartości przekracza te ramy. Mowa o tym w dalszej części *Uroszczeń…*: „Jednakże rzeczywistość konkretna jest zarówno aktualna, jak i transaktualna: aktualna – w tej mierze, w jakiej jest subiektywizowana i obiektywizowana w aktualności, transaktualna – w tej mierze, w jakiej należy do bardziej lub mniej racjonalnie zorganizowanych zespołów"[19].

Według Znanieckiego wartość to zawsze byt częściowy; nie da się o niej powiedzieć, że została w pełni zrealizowana czy już swej strony „nie odsłoni". Zarazem istnienie w trybie samego stawania się jest innym rodzajem bytu niż ten, który widzi się w przyrodzie czy przez psychologię. *W przyrodzie aktualizacja jest po prostu pojawianiem się danego zjawiska. Istnienie jako stawanie się wartości oznacza jej utrwalenie jako część obowiązującej teorii.*

---

[15] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej…*, s. 173 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 122.

[16] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej…*, s. 175 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 123, podkr. – N.K.

[17] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej…*, s. 177 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 123.

[18] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej…*, s. 177 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 123.

[19] F. Znaniecki: *„Humanizm i poznanie"…*, s. 608 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 531.

Transaktualność oznacza wyjście poza logikę uwarunkowań oraz logikę stanów psychicznych indywidualnych świadomości. To, co się nazywa „psychologizmem", nie jest wystarczającą podstawą do podejmowania „myślenia społecznego", gdy odnosić je do wartości nie jako przedmiotów czy form oceny, ale jako „ogniwa działania"[20]. „[...] wartości nie istnieją w świadomości ani indywidualnej, ani społecznej, lecz przeciwnie, świadomość istnieje w świecie wartości, jest pewnym ich związkiem [...]. **Ta sama wartość** może wchodzić w skład różnych związków, czy to jednocześnie, czy kolejno"[21].

* * *

W innym artykule Znanieckiego, zatytułowanym *Formy i zasady twórczości moralnej*, Lech Witkowski dostrzega problematykę postulowanej przez socjologa teorii naukowej etyki. Zagadnienia te interesują Znanieckiego w szczególny sposób, ponieważ wartości moralne nie stanowią jedynie związków „świata praktyki" o charakterze instynktu, przyzwyczajenia lub ich złożenia w kolejnych działaniach[22].

Omawiając status wartości i norm oraz ich wzajemnych relacji, a także odniesienia do czynów, Znaniecki kontynuuje myśli z *Elementów rzeczywistości praktycznej*... na temat teorii nauk humanistycznych; podkreśla, że przy całej różnorodności w sferze moralności są pewne formy powszechne, zawierające ogólne zasady, którym moralność podlega. W tamtym tekście Znaniecki kładł nacisk na odrębność świata działalności praktycznej i świata wartości teoretycznej, w tym podtrzymuje tezę, że w świecie teorii etyki również nie można odwołać się do zasad analizy świata fizycznego, coraz częściej jednak pozostaje przy argumencie, że „nie istnieje rozdział świata na dwie rzeczywistości, psychiczną i fizyczną, tylko różne części jednej rzeczywistości"[23].

Znaniecki w *Formach i zasadach twórczości moralnej* wraca do pojęć wprowadzonych wcześniej, czyli: „wartość", „czyn", „aktualność", jako niezbędnych w naukowej teorii opisującej procesy dotyczące etyki.

---

[20] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 123 (fragmenty za: F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*..., s. 178).

[21] F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*..., s. 178 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 124.

[22] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*. „Przegląd Filozoficzny" 1914, R. 17, z. 1, s. 11–12).

[23] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 5 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 127.

Punktem wyjścia analizy tego autora jest kategoria czynu jako ogniwa teorii działania z perspektywy jego „przebiegu praktycznego"; taka kategoria daje możliwość wyjścia poza odniesienia do świata zarówno psychicznego, jak i fizycznego w ich odrębności i powiązaniach.

Natomiast wartości i stosunki między nimi poznajemy po tym, jak wartości te przejawiają się w aktualizacjach, dzięki którym poznajemy moc związku owych wartości i ich wzajemną zależność. Gdy dwie wartości pojawiają się w aktualności, jednej odpowiada pewne znaczenie, drugiej określona forma, przy czym formy i znaczenia mogą się przenikać nawzajem, mogą się zamieniać miejscami, jedna może być symbolem drugiej. *Wydawałoby się, że wartość bez formy jest niemożliwa, a forma bez wartości jest pusta, więc treść i forma dotyczą każdej całości. Przykład analizy dwóch wartości, z których jedna jest treścią, a druga formą, znalazłam w dalszej części artykułu. Chodziło o normę prawną i sąd. Sąd oznaczał treść, natomiast norma prawna – formę. Sąd jest tylko „»poznawczym ujęciem pewnego stanu rzeczy«"*[24], *można powiedzieć, że stanowi treść normy, ale sam z siebie nie kieruje postępowaniem ludzi. Norma natomiast jest realnym czynnikiem wpływającym na ich zachowanie*[25].

Dzięki nowym czynom pojawiają się nowe treści, ale nie możemy mówić o zmianie wartości, ponieważ dawne wartości nie znikają. Więc pojawienia się nowej treści nie należy pojmować w kategoriach zmiany w świecie teorii. Wartości nie „znikają" (w ramach zmiany), nie ma bowiem pewności, że „dana treść nigdy już w aktualności niczyjej pojawić się nie może"[26]. *Nie wiem, czy nowe treści oznaczają zmianę „dotychczasowych" wartości, czy też raczej są zapowiedzią nowych wartości.*

Teorie czy systemy wiedzy też nie umierają, treści niepotwierdzone w doświadczeniu osłabiają jedynie swoją realność. Nie pojawiają się nowe potwierdzenia tych teorii, ponieważ aktywność (czyn) częściej dotyczy nowych niż dotychczasowych wartości (chodzi o „niweczenie treści w czynie"[27]). Słabną stosunki między nowymi i starymi treściami.

Twórczość oznacza powstanie nowych związków między wartościami, które tworzy czyn, poza ich kojarzeniem tradycyjnym, ze świata praktyki społecznej, obejmującym „zarówno przyczynowe, jak celowe

[24] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 15 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 129.

[25] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 129.

[26] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 5 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 127.

[27] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 5–6 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 128.

pojmowanie czynu"[28]. *Sądziłam, że czyn oznacza tylko takie działanie, które wyprowadza pewne treści poza świat przyrodniczy. Okazuje się, że jest również tradycyjne pojmowanie czynu, które obejmowało „zarówno przyczynowe, jak celowe pojmowanie czynu". Zatem czyn, podobnie jak aktualność, ma dwa znaczenia. Jedno z nich dotyczy świata wartości – ich powstawania, podtrzymywania, oznacza powstawanie nowych związków między wartościami; drugie – aktywności społecznej w świecie praktycznym.*

Znaniecki tłumaczy, że pojawienie się „w świecie wartości" nie podlega przyczynowości „psychologicznej lub fizjologicznej", co więcej, nie da się tej przyczynowości zastosować w badaniach, skoro nie da się odtworzyć całej przeszłości działającego osobnika. „[M]ożna natomiast szukać powiązań dotyczących »znaczeń wartości, danych przed czynem«"[29]. *Wydaje się, że chodzi o nowy czyn – ale czy na pewno?*

W koncepcji Znanieckiego znaczenie działania nie wynika z motywacji uczestników, gdyż z biegiem czasu sytuacja zmienia się dzięki nowym wartościom, ich związkom i następstwu: „czyn tworzy cały szereg sytuacji kolejnych"[30] w następujących po sobie stadiach i nadawanych w nich znaczeniach bądź w ich pomijaniu[31]. Znaniecki świadomie nie uwzględnia więc oddzielnych czynników „refleksji" czy „motywacji" na początku działania, twierdząc, że to, co poprzedza działanie, jest mniej ważne niż znaczenie nadawane w działaniu.

Twórczość może mieć różne natężenie. „Maksymalna twórczość z kolei dotyczyłaby czynu, »w którego przebiegu każda wartość nabywałaby nowego znaczenia po raz pierwszy«, tworząc nowe stosunki, dążąc do granicy z nieskończonego pola możliwości"[32]. *„Każda", czyli również już uwzględniona w teorii czy tylko nowa? Znaniecki podkreśla brak przyczynowej determinacji czynu, co nie oznacza niczym nieograniczonego jego charakteru. Twierdzi, że „sfera możliwości" jest zależna od „zakresu twórczości", jaki jest uruchomiamy przez działającego. Powtarzanie czy utrwalanie czynu na wzór mechanizmu czy automatu niweluje czyn.* Mimo że aktywność (czyn) jest zorientowana na osiągnięcie celu, rzadko cel ten bywa osiągany; z biegiem czasu następuje modyfikacja zadań, a często także celu, na przykład wtedy, gdy poprzedniego nie udaje

[28] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 6 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 128.

[29] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 7 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 128.

[30] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 8 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 128.

[31] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 8 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 128.

[32] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 9 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 128.

się zrealizować. Ostateczny rezultat może zdumiewająco różnić się od założonego, co więcej, ta niewspółmierność jest normą. Stąd konkluzja, że „»wynik czynu« twórczego nie jest »osiągnięciem celu« ani realizacją wyjściowego zamiaru”[33]. „Czyn nigdy nie może być naprawdę celowym”[34], chyba że chodzi tylko o powtórzenie działania, ale wówczas mamy „absolutny zanik twórczości”. Rozmyślanie nad możliwymi wynikami działań nie pozwala mówić o ich celowości. Co najwyżej cel może być ważny, gdy chodzi o usunięcie dostrzeganego „braku” w danej rzeczywistości. Zadanie to również nieustannie zmienia się wraz ze zmianą sytuacji działania. W twórczości uzyskujemy często rezultat zdumiewający swoją „niewspółmiernością” wobec zamiaru, przy czym owa „niewspółmierność jest normalnym wypadkiem”[35].

Twórczości moralnej Znaniecki przeciwstawia tradycyjne zachowania moralne, w których dominują działania jednorodne, niezmienne, powtarzalne. Tradycyjne zachowania moralne nie potrzebują potwierdzenia przez nowe czyny. „Dominuje w tych pozbawionych twórczości działaniach »jednostajność« czy »jednorodność« lub powtarzalność sytuacji działania w sekwencji pomocniczości, która nie nosi znamion odrębności czynów, lecz stanowi związek wartości praktycznych np. pod względem pomocniczym, powtarzającym wcześniej poznane możliwości owej pomocy”[36]. Znaniecki stawia tezę, że „»wzrastająca złożoność życia praktycznego« nie generuje automatycznie »nowych czynów«, choć może być »źródłem [...] nowych wartości«”[37]. *Ten fragment jest dla mnie mało zrozumiały z dwóch powodów. Po pierwsze, chodzi o „pomocniczość” związków „wartości praktycznych”. Pomocniczość zawsze dotyczy pomocy komuś w jakiejś sprawie. Może to błąd, niedopatrzenie ze strony autora „Uroszczeń...”. Po drugie, nie rozumiem, czy mogą się pojawić nowe wartości bez nowych czynów, skoro wcześniej stwierdzono, że wartość przejawia się w czynach.*

W koncepcji systemów moralnych według Znanieckiego czyn stanowi elementarny człon wszelkiej moralności, **norma moralna jest najprostszą syntezą moralną**, schematem czynów.

---

[33] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 11).

[34] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 11 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129.

[35] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 11 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129.

[36] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 12–14).

[37] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 14).

Znaniecki odróżnia normę i sąd. Sąd jest tylko „poznawczym ujęciem pewnego stanu rzeczy”[38], można powiedzieć, że stanowi treść normy, ale sam z siebie nie kieruje postępowaniem ludzi. Norma natomiast jest realnym czynnikiem wpływającym na ich zachowanie[39]. Norma określa wymagania dotyczące zachowania człowieka jako „zasada wyznaczająca czyny” w tym zakresie, którego dotyczy norma kierująca postępowaniem człowieka jako „bezwarunkowa przesłanka” odpowiedniego zachowania[40]. Norma u Znanieckiego nie jest ogólna i bezwarunkowa (jak na przykład u Kanta), nie obejmuje bowiem całej aktywności człowieka, zarówno rzeczywistej, jak i możliwej[41].

Witkowski tak rozumie Znanieckiego definicję normy: „Norma jest »regułą układu idealnego« w takim rozumieniu, że jest »porządkiem narzucanym przez nas zależnej od nas rzeczywistości« w trybie organizowania świata przez »przebiegi empiryczne« naszej woli, »nie zaś transcendentalne funkcje« [...], co wskazuje na wizję społecznej organizacji interakcji będącej wyrazem woli uznania”[42]. *W tej definicji istotne jest twierdzenie: „»porządek narzucany przez nas zależnej od nas rzeczywistości« w trybie organizowania świata przez »przebiegi empiryczne« naszej woli”. W tekście nie ma odpowiedzi na narzucające się pytania: kogo obejmuje „my”?, jaka rzeczywistość jest od nas zależna? Normy prawne obejmują obszar państwa, ale uwzględniają uwarunkowania historyczne i stosunki między państwami. Normy moralne są zdecydowanie szersze. Można powiedzieć, że są wynikiem dorobku ludzkości lub grup albo że po prostu istnieją. Tym bardziej że dalej padają takie oto słowa: „Konieczność moralna staje tedy w równym rzędzie z koniecznością logiczną w odróżnieniu od przyczynowej”*[43].

Zgodnie z tym, co sądzi Znaniecki, norma jest stosowana bez względu na sankcje, porządek moralny stanowi wobec przyczynowości „odrębny typ prawidłowości rzeczywistej”[44], wskazującej na konieczność zachowania zgodnie z normą moralną. Powtórzę: „Konieczność moralna

[38] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 15 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129.

[39] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129.

[40] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 16).

[41] Ibidem.

[42] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 130 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 17).

[43] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 17 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 130.

[44] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej...*, s. 18 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce...*, s. 130.

staje tedy w równym rzędzie z koniecznością logiczną w odróżnieniu od przyczynowej"[45].

Witkowski pisze, że Znaniecki przedstawia ważną tezę (jak myślę, ważną też dla autora *Uroszczeń*...): że nie ma norm negatywnych, zakazujących, że jakieś normy nie mogą powstać. Zakaz jest tylko objawem konfliktu dwóch norm pozytywnych; czyny zakazane zaś to czyny wymagane przez jakąś drugą normę.

Teza ta jest zapewne skutkiem nieuwagi Znanieckiego, który nie pamiętał, że w najbardziej znanym kodeksie – Dekalogu – aż osiem z dziesięciu przykazań Bożych jest negatywnych. Tylko trzecia i czwarta norma są sformułowane w formie nakazu.

Normy składają się na układy norm oraz systemy moralne. Struktura norm jest hierarchiczna ze względu na ogólność, kiedy jedna norma jest uszczegółowieniem innej lub ze względu na kolejność stosowania. Hierarchia nie jest sztywna, niezmienna z powodu niepowtarzalności szczegółowych uwarunkowań aktywności ludzkiej w danej sytuacji, wymuszających wspólny kierunek oddziaływania, określających ten sam kierunek postępowania poszczególnych osób.

Konsekwencją zależności między normami jest relacja czynów w normach. Działania, które wynikają z normy, stają się odrębną wartością moralną (obiektywną), działającą nawet wówczas, gdy działań już nie ma, a tym bardziej gdy czyn „zostanie odniesiony do czynów normy uznanej i działającej"[46].

Znaniecki wielokrotnie przypomina o rozróżnieniu świata wartości i świata praktycznego działającego również odnośnie do norm. Takie same zachowania w zależności od tego, czy są skutkiem normy moralnej czy wynikają z potrzeby uczuć, z pożądań czy praktycznego zainteresowania, należą do jednego lub drugiego typu.

Kolejne pojęcia analizowane przez Znanieckiego to: „dogmat moralny", „ideał moralny" oraz „osobowość moralna". Jeśli chodzi o dogmat moralny, dominuje stałość norm i trwałość („utrwalenie") ich struktury podporządkowane normie ogólnej[47]. Dominuje norma „posłuszeństwa względem ustalonej raz na zawsze woli"[48] (mogłaby to być wola bóstwa wyrażana przez Kościół). Dogmat jest niezdolny do spontanicznego

[45] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 17 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 130.

[46] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 24 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 132.

[47] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 132 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 26).

[48] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 26 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 132.

rozwoju; część norm niezgodnych z przyjętą normą ogólną ignoruje, inne zwalcza, potępiając postępowanie przez nie wymagane, „eliminując różnice w polu swojego oddziaływania, coraz bardziej uproszczonego”[49]. Dogmat różni się od opisanych wcześniej tradycyjnych zachowań moralnych, które właściwie przestają wynikać z norm moralnych – stają się obyczajami. Dogmat przedstawia twarde normy moralne, których się broni, odrzucając albo ignorując normy alternatywne.

„Ideał moralny” ma strukturę złożoną, stanowi jedność obejmującą cel dążenia oraz przebieg jego realizacji. Pominięcie realizacji dążeń może gubić wartość ideału na rzecz realizowania zamiaru praktycznego. Ideał poznajemy jako stopniowy wyraz wartości trudnej do osiągnięcia, będącej „przeciwieństwem tego, co istnieje”. Nie jest gotową normą jak w dogmacie, ale dopiero normą tworzącą się. Dzięki próbie realizacji przede wszystkim rozpadają się wcześniejsze dogmatyczne powiązania i powoli pojawiają się nowe syntezy norm i czynów.

Idea moralna, dopiero stająca się gotową normą, zostaje ograniczona do pewnej sfery działania, w której występuje rozróżnienie na dobro i zło. „Norma jest samym przebiegiem, w którym działalność się organizuje”, przy czym gdy jest obecna w postępowaniach, kieruje nimi, występując niezależnie od okoliczności”, jako „zasada wyznaczająca czyny” i jako istotny bodziec wyzwalający ich spontaniczność[50].

Znaniecki stwierdza, że czyn, norma, dogmat nie są niczyimi opiniami, nie należą do żadnego podmiotu indywidualnego, mogą być traktowane jako układy zamknięte i samowystarczalne, tak jak systemy naukowe lub dzieła sztuki; należą do świata obiektywnego, „świata wartości”, a nie do świata bytu, w którym się aktualizują. Podejmując kwestię „osobowości moralnej”, podkreśla, że mamy tu do czynienia z uogólnioną „obiektywnością”, a nie z subiektywnością, subiektywną stronę tych form stanowi proces twórczy, w którym się one urzeczywistniają, jednak nie ma tu przeciwstawienia ostatecznego wobec obiektywności – podkreśla Znaniecki – jako że „osobowość moralna” oznacza jedność tych form, w skład osobowości moralnej wchodzą „podmiot moralny, działający, normujący, podporządkowujący, i przedmiot moralny – czyn, norma dogmat”[51]. „Osobowość moralna” – w odróżnieniu od podmiotu subiektywnego, podejmującego „subiektywne decyzje spoza odniesień do norm – jest to indywiduum zdolne do uznawania,

[49] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 132 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 26–27).

[50] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 129 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 16).

[51] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce…*, s. 133 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej…*, s. 30–31).

tworzenia i stosowania norm”[52], ma kompetencje rozumienia, oceniania norm i czynów, umiejętności podejmowania decyzji w sprawie treści tych czynów: wyprowadzenia ich poza ograniczoność subiektywnej świadomości i wprowadzenia do świata wartości, obiektywnych układów będących wyrazem nowej indywidualnej twórczości. „Osobowość moralna jest więc po prostu samą twórczą organizacją działalności, [...] urzeczywistnieniem pewnej części moralności”[53].

Znaniecki wprowadza rozróżnienie na subiektywizm i indywidualizm. Indywiduum obejmuje cały lub prawie cały przedmiot. „Indywiduum tworzy moralność i siebie w niej jako osobowość moralną, ale tworzy na podstawie moralności danej”, nie zaś kierując się subiektywnością czy – z innej strony – „ideałem własnej twórczej osobowości”[54]. Należy zadać pytanie: kim są indywidua, które mają takie umiejętności? Muszą to być kwalifikowani specjaliści zajmujący się rozwiązywaniem problemów naukowych, w tym wypadku z zakresu etyki jako dziedziny nauki. Niezależnie od problematyki, którą uczeni się zajmują, wymagania wobec nich są podobne. Potwierdzał to Tadeusz Szczurkiewicz, który też był zwolennikiem takiego podejścia: „Postawa poznawcza teoretyka winna być praktycznie **transaktualna**, tzn. możliwie nieuzależniona od aktualnych zainteresowań szerszej publiczności oraz aktualnie dominujących prądów społeczno-politycznych. Co więcej – wyda się to może paradoksem, niemniej jest prawdą, dowiedzioną niejednokrotnie przez dzieje kultury – teoretyk odkrywa często prawdy tym bardziej praktycznie użyteczne, im bardziej zagadnienia, które badał, są odległe i obce zagadnieniom dominującym aktualnie w świadomości publicznej”[55].

Bibliografia

Witkowski L.: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2022.

[52] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 133.

[53] F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 31–32 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 133.

[54] L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 134 (za: F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*..., s. 32).

[55] T. Szczurkiewicz: *Socjologia naukowa a socjologia popularna*. Wstęp i dobór tekstów A. Przestalski, J. Włodarek. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2008, s. 139 – cyt. za: L. Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*..., s. 274.